PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sroda 21 marca 1917 roku № 65

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 20 b. m. **Na froncie wschodnim:** Na zachód od Łucka i nad Stochodem skuteczne wypady na przedpolach. Zresztą nic, coby miało znaczenie.

Na froncie włoskim: Zwykła praca artylerji. Triest został znowu obrzucony przez nieprzyjacielskich lotników bombami.

Na froncie południowo-wschodnim: Na północ od Tepeleni nad Vojusą zniszczyły nasze oddziały wywiadowcze nieprzyjacielski oddział. Na wschód od jeziora Ochridy zostały ponownie odparte silne francuskie ataki.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 20 b. m. **Na froncie francuskim:** Na przestrzeni między Sommą a Oisą liczniejsze utarczki naszych przednich straży z Anglikami i Francuzami.

Pomiędzy Ochridą a Przełęczą Pres zostały ataki nieprzyjacielskie odparte. Około Czerwena Stona przygotował przeciwnik silnym ogniem artyleryjskim ataki,—któreśmy odparli. W odcinku Bratindol przez cały dzień krwawe walki, które jeszcze trwają. W łuku Cerna gwałtowny ogień nieprzyjacielskiej artylerji na „górę 1050". Walki lotników.

Berlin. Urzędowo 20 b. m. wieczór. **Na froncie francuskim:** Na terytorjum, któreśmy planowo odstąpili przeciwnikowi, drobne utarczki piechoty i kawalerji, w których przeciwnicy ponieśli znaczne straty. Konieczność wojskowa nakazała nam na opuszczonem terytorjum zniszczyć wszystko, coby później mogło wrogowi posłużyć przeciwko nam.

Na lewym brzegu Mozy gwałtowne ataki Francuzów na pozycje, któreśmy 18 bm. zdobyli. Na „górze 304" odbiły nasze oddziały nieprzyjacielowi dalsze rowy na szerokości 200 metrów. Obsadę rowów wzięliśmy do niewoli.

W walkach powietrznych zestrzeliliśmy 13 aparatów z ziemi, zaś trzy w walce powietrznej.

Na froncie macedońskim: Dziewiąty dzień szalejąca bitwa pomiędzy Ochidą a Pres, jakoteż na wyżynie Monastyru nie przyniosła Francuzom żadnego rezultatu. Wszystkie ataki szturmowe wroga załamały się w naszym ogniu lub w walce z bliska.

Na północ od jeziora Doirau rozbiła nasza artylerja angielskie oddziały.

Rewolucja w Rosji.

Rewolucja obejmuje we władanie całą Rosję.

Petersburg (Ag. tel.). Miasta: Odessa, Tyflis, Jekaterynosław, jakoteż cała Syberja przyłączyły się do nowego rządu rewolucyjnego. W Kijowie zezwolił Brusiłow na ogłoszenie zajść w Petersburgu.

Jeszcze szczegóły telegramu Milukowa

Sztockholm (Ag. tel.). W okrężnym telegramie, jaki Milukow wystosował do przedstawicieli Rosji za granicą, znajduje się ustęp: „Rosja nie chciała wojny, która w potokach krwi pławi cały świat. Ale, skoro wróg zamach przygotował i uderzył, Rosja dalej będzie prowadzić wojnę, by zgnieść militaryzm pruski i nieznośną hegemonię rasy, która chce opanować swych sąsiadów. Rosja razem ze swymi sprzymierzonymi pragnie wywalczyć pokój trwały dla narodów, by mogła zapanować era wolności, prawa i sprawiedliwości".

Kopenhaga (B. Reut.). Podróżni, którzy przybyli z Haparandy twierdzą, że w Helsingforsie wiele krwi przelano. Żołnierze zastrzelili oficerów, którzy się wzbraniali przyjąć odznaki rewolucyjne. Pomiędzy zastrzelonymi jest dwóch admirałów. W Petersburgu miało paść 3.000 ludzi. Żołnierze wywiesili czerwone flagi.

Burcew ożył

Berno szwajcarskie (Ag. tel.) Nowy rząd rewolucyjny oddał Burcewowi całe archiwum policji, wraz ze wszystkimi aktami do dyspozycji.

Berno. (W A. T) Corriere della Sera donosi z Petersburga Milukow oświadczył w mowie programowej, że sprawę dynastji rozstrzygnie przyszła konstytuanta.

Kopenhaga. (W. A. T) W Rosji wybuchła kontr-rewolucja socjalistyczna, której rozmiarów jeszcze nie można objąć ani ocenić jak ją przyjmie ludność.

Zamiary mocarstw prowadzących wojnę

VI.

Anglja i Niemcy.

Mamy przypatrzeć się zdobyczom Anglji z ostatnich lat 30! Anglicy rozpoczęli zdobycze w Afryce, kiedy to Aleksandrię zbombardowali w gruzy i kiedy to potem kraj Faraonów zalali olbrzymiemi wojskami. Pozornie otrzymał wówczas Egipt swój rząd. Egipt był niby lennym Sułtana tureckiego, któremu płacił roczny haracz. Khedyw jednak egipski, ustanowiony przez Anglików, to bierne narzędzie w ich rękach, miał przywileje Królewskie. Obecnie w czasie wojny dokonali reszty podboju, bo ogłosili protektorat-aneksję Egiptu, a przez ten akt zgnietli do reszty ostatni pozór władzy tureckiej nad Egiptem. Po dwoch latach po obaleniu Egiptu, obsadzili Anglicy kraj Somalidów i wielką część wybrzeży nad zatoką Aden.

W r. 1885 rozpoczęli Anglicy ujarzmianie cesarstwa Birma w Indjach. Po krwawych walkach w których padły ofiarą i poszły z dymem siedliska starej indyjskiej kultury, cesarstwo Birma zostało, jako kolonia, wcielone do imperjum angielskiego. Wielkość tej „kolonji" równa się podwójnej wielkości całej Anglji!!

W rok później wzięła się Anglja do zdobycia Afryki południowej. Kafrowie Zulu zostali pobici a ich kraj wzięty przez Anglików w posiadanie.

W r. 1888 Anglja wyciąga ręce po wielkie wyspy świata! Na Borneo ujarzmiają sułtanat Brunei i państwo Sarawak, a na Nowej Gwinei wzięli dla siebie południowo-wschodnią część, z jej największemi bogactwami.—W rok później zajmują przestrzeń olbrzymią Sierra Leone, w Afryce.—W r. 1890 zajmują przestrzeń krajów wschodnio-afrykańskich. Zajęły ten kraj jest dwa razy, tak wielkim, jak całe państwo pruskie!!.

Następne 4 lata poświęcili Anglicy budowie państw, ktore utworzyli ze zdobytej Rodesji i kraju Betschuana, — kraju negrów Aschanti i Sudanu. Nim jeszcze zdołali przełamać całkowicie opór Mahdystów, już pięść swoją skierowali nieubłagani Anglicy przeciwko Boerom Trzy razy w przeciągu XIX stulecia zabierali się do Boerów, wypierając ich za każdym razem dalej ku północy.

Tylko na czas jakiś zostawili Anglicy Boerów w spokoju, bo przekonali się, że wyparli ich w przestrzenie jałowe... Zostawili ich na łaskę głodu. Skoro się jednak Anglicy dowiedzieli o nowych

kopalniach złota, djamentów, które zaczęły krzepić siły Boerów, wzięli się zaraz do roboty i rozpoczęli dzieło dożynania nieszczęsnego narodu.

Dnia 12 października 1899 r. postawili Anglicy rozmyślnie Boerom żądania, których oni w żaden sposób przyjąć nie mogli... Wolał dumny i prawy ten naród zginąć, bo nie miał sił, by spodleć. Dwa i pół roku opierali się Boerowie bohatersko przemocy Anglików, — ku zdumieniu całego świata! Wreszcie, przemoc Anglików i ich potworne okrucieństwa, które wypaliły na ich czołach wieczyste piętno zbrodniarzy powaliły bohaterski ten naród na ziemię.

Dnia 3 maja 1902 r. cały kraj Boerów stał się angielską kolonją.

A teraz Anglicy zakasali rękawy na umaczanych we krwi ludzkiej rękach, zapalili fajkę i zaczęli przemyśliwać. Nasze imperjum, przemyśliwali, rozciągnęło się od ujścia Nilu poprzez Egipt aż do Przylądka dobrej Nadziei. Ponieważ kolonie portugalskie i tak są sferą naszych wpływów, — stoi nam na drodze do opanowania świata jeszcze jedna przeszkoda: flota niemiecka i niemiecka armja lądowa!... Trzeba ludzi przekonać, że tę flotę i armję należy zniszczyć i zgnieść! Jeśli zdołamy zniszczyć flotę niemiecką, to kolonie niemieckie w Afryce, spadną na nasze łono jakby dojrzały owoc z drzewa pożądania,—bez walki i bez rozlewu krwi...

Aż po przylądek dobrej Nadziei Afryka jest naszą—również Indje są prawie całe nasze! Zaczynamy już skutecznie intrygować w Chinach.. Przez 144 lat prowadziliśmy 66 najkrwawszych wojen morskich, a od chwili, kiedyśmy pod Trafalgar geniuszem Nelsona zniszczyli armadę wielką Napoleona, stanęliśmy się panami i niepodzielnemi władcami mórz...

A oto teraz, z dnia na dzień olbrzymieją Niemcy, ich flota, ich armja, ich przemysł i handel. Zdobywają ci Niemcy nawet kolonie w Afryce, tworzą trusty i kartele i niemi szczerzą groźnie zęby w stronę naszych bogactw i kapitałów, by nas pomniejszyć. Trzeba ich zabić i usunąć z widowni ziemskiej, by naszego snu o potędze nie przerażał ten niezłomny wróg!.. *(Fors).*

Zjazd polityczny

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się przemówieniem p. L. Grendyszyńskiego, Członka Rady Stanu, o znaczeniu i powadze komisarzy miejscowych, pierwszych przedstawicieli państwa polskiego, z któremi zetknie się ludność. (W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy atrybucje komisarzy T. R. S.—przyp. Red.). Z kolei przemawiał pułk. Sikorski, który w długiem przemówieniu zobrazował sprawę werbunku i rekrutacji ze stanowiska polskiego i międzynarodowego.

Przedewszystkiem pułkownik udowodnił, że silna armja jest naszą potrzebą, jest fundamentem państwa polskiego i jego atrybutem. Mylne więc jest mniemanie, jakoby utworzenie jej leżało w obcym interesie. Armja polska będzie najpewniejszą obroną przeciw nieprzyjacielowi, podniesie wartość naszą w oczach sprzymierzeńców, stanie się największym atutem podczas pertraktacji pokojowych, a po kongresie zadecyduje, czy kraj będzie samodzielnym, czy też przejdzie przez okres okupacji wojskowej obcej w braku własnej siły zbrojnej.

Oczywiście, że nie należy lekceważyć znaczenia wojska polskiego podczas wojny.

Legjony polskie, aczkolwiek były zaledwie drobnym ułamkiem miljonowych armji państw centralnych, jednakże niejednokrotnie korzystnie ważyły na szali ruchów strategicznych.

Mówca zwraca uwagę na wielkie zainteresowanie się sprawą armji polskiej w państwach centralnych i koalicyjnych. Wypływa to przedewszystkiem z faktu, że Królestwo Polskie posiada jeszcze wyborny materjał ludzki, który ma swoją wartość. Rozumieją to obcy, czas aby i swoi zrozumieli. Następnie pułk. Sikorski omawia prawnopolityczny charakter armji polskiej. N. K. N. tworząc Legjony nie posiadał żadnych gwarancji, uprzedzał historję, gdyż budował armję, będącą narzędziem nieistniejącego państwa; a jednak inicjatywa ta wydała dobroczynne owoce. Dziś mamy poza sobą akt 5-go listopada, mamy państwo, nietylko teoretycznie istniejące, lecz budujące się praktycznie.

Przechodząc do wyjaśnienia, w jakich granicach jest możliwe powołanie armji, referent krytycznie ocenia materjał statystyczny i po przeprowadzeniu szeregu wyliczeń, dochodzi do wniosku, że posiadamy około 600 tysięcy zdolnych do noszenia broni ludzi, do czego należy dodać 100 tys. jeńców, znajdujących się w Niemczech i Austro-Węgrzech. W tych warunkach należy zastanowić się, czy pójść drogą werbunku ochotniczego, czy rekrutacji przymusowej. Rezultaty werbunku są ograniczone i nieobliczalne; przytem wysysa on z kraju żywioły najbardziej ideowe, lub doprowadzone nędzą do ostateczności. Ten niejednolity materjał ujemnie odbija się na charakterze armji. Werbunek nie jest zdrową podstawą. Zrozumi li to włościanie, którzy w licznych rezolucjach domagają się zarządzenia poboru. Z tych wszystkich względów werbunek może być uważany jedynie za środek przejściowy, po którym nastąpi pobór powszechny, który równomiernie rozkłada obowiązek służenia krwią ojczyźnie.

Dalej mówca rozważa czy rekrutacja jest możliwa z punktu widzenia międzynarodowego. Odpowiedzi na to Konwencja Haska w art. 23, 52 i 45, które wyraźnie głoszą, że wzbronione jest powoływanie ludności terytorjum zdobytych pod broń przeciwko ich własnemu narodowi, przeciwko Ojczyźnie. Rosja nie jest jednak naszą ojczyzną, a wezwanie do broni nastąpi nie ze strony obcych zdobywców, lecz wyjdzie od własnej naszej reprezentacji. Takie komentowanie opiera się nietylko na logicznym rozumowaniu i uświadomionym uczuciu naszym, lecz i na precedensach historycznych: w roku 1806 i 1807 generał Dąbrowski, nie czekając na określenie prawnopaństwowe ziem polskich przez Napoleona, przystąpił do tworzenia armji polskiej, Rosja zaanektowała Finlandję przed ukończeniem wojny ze Szwecją; podobnie się rzecz miała z Grecją 1821 r. i Bułgarją, kiedy to ks. Czerkaskij organizował służbę cywilną bułgarską, a W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz tworzył legjony bułgarskie przeciwko Turcji przed traktatem w St. Stephano. Czyżby prawa narodu polskiego do samodzielności były mniejsze niż drobnego ludu słowiańskiego na Bałkanach?

Dla uspokojenia jednak przeczulonych sumień niektórych naszych działaczy pod względem szacunku dla umów międzynarodowych, pułk. Sikorski przypomina, że prawno-państwowe stanowisko Królestwa Kongresowego, zawarowane na Kongresie Wiedeńskim, nie zostało zmienione, a jedynie unja z Rosją uległa przez nią pogwałceniu i nadal nie obowiązuje.

Ważniejsze jednak znaczenie od umów mają fakta dokonane; to też mówca stwierdza, że rząd restytuowanego Królestwa Polskiego, może jako władza prawowita i rodzima, wezwać swych obywateli pod broń przeciwko tym, którzy uznaniu niepodległości naszej się opierają. Narazie trzeba poprzestać na werbunku ochotniczym, celem rozszerzenia kadr wojska; trudności, nastręczające się, są jeszcze duże, ale trzeba mieć silną wolę i odwagę, by je przezwyciężyć. Gorącym apelem do całego narodu — kończy pułk Sikorski swe rzeczowe, doskonale pomyślane, zawierające moc niezbitych dokumentów, a wypowiedziane pięknie i jasno przemówienie. To też audytorjum, które wielokrotnie przerywało jego wywody oklaskami, na zakończenie zgotowało mu gorącą owację.

Po dłuższej przerwie zabrał głos dr. Młynarski, znany Radomiowi ze swych świetnych odczytów, mówił o komisarzach prowincjonalnych i ważności ich stanowiska, o potrzebie armji.

Na prowincji często słyszy się argument: „armja jest potrzebna, ale tylko jako gwarancja obietnic. Nie potrzeba armji bojowej". Ci, co tak mówią, chcą niepodległość otrzymać darmo, a niepodległość zdobywa się tylko krwią i żelazem. (Oklaski). Nie chcemy być Albańczykami! Pesymizm ów przypomina taniec wśród mieczów, który jest tylko tańcem niewolników (Oklaski). Mógłby kto pomyśleć, że nacisk na potrzebę wojska jest propagandą. Tak nie jest: Kręgosłupem Polski było zawsze wojsko, począwszy od drużyn piastowych, Legjony zawiązały nić pomiędzy dawną armją polską, a nowopowstającą. W dn. 1 grudnia r. z. szary żołnierz legjonowy wszedł do Warszawy, jako wyraz państwowości polskiej. Mówca kończy przemówienie okrzykiem: „Trzeba utrzymać legjony, jako siłę kadrową armji" i wzywa zjazd, by opinję swoją wyraził. Odpowiedzią były rzęsiste oklaski".

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał p. Łuniewski zawiadamiając, że Rada Stanu organizuje „Komitet pomocy Wojskowej" i „Komitet ofiary narodowej", działając jawnie, dzieło organizowania państwa polskiego przeprowadzi na drogach legalności. W kwestji rekwizycji objaśnił członek R. S., p. Kozłowski, że czynią się w tym względzie energiczne starania u władz okupacyjnych. Wśród licznych przemówień gości prowincjonalnych zabierali głos i nasi przedstawiciele obozu aktywistycznego, a mianowicie: pp. dr. Kelles-Kraus, mec. Wigura, inż. Kaminski ze Stąporkowa, p. Królikiewicz z Końskich, włościanin Ostrowski z Opoczyńskiego. Na

zakończenie p. Łempicki, zamykając Zjazd, streścił, że w różnej argumentacji żądano jednogłośnie: wojska z przymusowej rekrutacji, skarbu i rządu. Pierwszy Zjazd w całym swym składzie manifestował najpełniejsze zaufanie dla Tymcz. Rady Stanu.

Z Warszawy

Sekcja Informacyjno-statystyczna. Wydziału Techniki Wojennej przy Stow. Techników w Warszawie w celu wyjaśnienia, które z naszych zakładów przemysłowych mogłyby być przystosowane do produkcji wojennej, ułożyła ankietę, którą wraz ze spisem przedmiotów i materjałów potrzebnych wojsku rozsyła wszystkim zainteresowanym. Wszelkich wyjaśnień w sprawie ankiety udziela Sekcja w kancelarji Stow. Techników ul. Czackiego 3/5 codziennie z wyjątkiem świąt w godz. 5 — 7 p. p. Pod tym adresem należy również kierować korespondencję.

W uzupełnieniu notatki o Zjeździe ogólno-politycznym w Warszawie dodajemy, że na zjazd ten do Warszawy wyjeżdżali również; hr. *Stanisław Lubieniecki*, z Zameczku, *Rychlicki Piotr*, ze Skaryszewa, *Bagniewski Michał*, ze Szczytów.

Nieporządki w rzeźni miejskiej.

Nowa Rada Miejska i Zarząd miasta mają tak dużo do zrobienia wśród zabagnionych wprost stosunków, iż każdy może zrozumieć, że ażeby doprowadzić wszystko do jakiego takiego ładu i odpowiednio do najskromniejszych wymagań kultury naszego wieku, trzeba na to dłuższego czasu, choćby ze względu na wydatki. Istnieją jednak instytucje, których przyprowadzenie do porządku należy do spraw nie mogących być odwlekanemi, a to ze względu na dobro, a przedewszystkiem zdrowie ogółu. Do takich należy rzeźnia miejska. Zdaje się, że zapewne mało który z mieszkańców naszego miasta zna tę instytucję, która wszędzie jest wzorem ładu i czystości, a tutaj najohydniejszą w świecie ruderą. Położona wśród błot i bagnisk pod Starym Ogrodem, przedstawia się ona na zewnątrz, jako ruina parterowej chałupiny. Dach porozdzierany, ściany walące się, okna powyrywane, a w całym budynku napróżnoby szukać jednej szyby. To też wiatr hula sobie wewnątrz wesoło. A to wnętrze? Kręcą się tutaj szczury, psy i koty w dziwnej harmonji ze sobą. Woda w zimie rozumie się zamarzła, tak, że trzeba ją było rąbać, a kilka dni temu zapadła się część sufitu razem z nierogacizną. To tylko obrazki. Wogóle rzeźnicy nasi uważają pracę w rzeźni za rodzaj pokuty, którą odprawiają za życia.

Z takiej to rzeźni idzie mięso na pożywienie ludności całego miasta. Wobec zbliżającej się wiosny, gdy zbliża się czas chorób epidemicznych istnienie tego rodzaju rzeźni tworzy dla miasta poważne niebezpieczeństwo. Ostatni też czas, żeby Zarząd miejski zajął się tą sprawą, przystępując do przebudowy rzeźni i powierzając zarząd tejże w inne, odpowiednie ręce.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 21 marzec, † Benedykta Op.
Wsch. sł. g. 6 m. 06 r. Zach. g. 6 m 11.

— Uroczystość ku czci Piłsudskiego w dzień Jego imienin, zgromadziła kilkaset osób w sali Klubu Narodowego. Na pięknie udekorowane podjum z portretem solenizanta, wszedł prezes Klubu dr. Kelles-Krauz i pięknem uczuciowem przemówieniem rozpoczął wieczór, poczem odczytał adres wysłany z Radomia do komendanta Piłsudskiego, podpisany przez organizacje i grupy polityczne tutejsze.

Następnie zabrał głos p. Medard Downarowicz z Warszawy, który w długiem, efektownem przemówieniu streścił ideologję Piłsudskiego, jego dążenia i drogi, które uznał za jedyne do zbudzenia narodu i podjęcia usiłowań w celu odzyskania wolności.

W przemówieniu prelegenta brzmiała silnie nuta goryczy do społeczeństwa polskiego, które nie poszło za głosem do wolności wiodącem lecz dało się obezwładnić chytrą polityką rosyjską obałamucone odezwą wielkiego księcia. W przemówieniu przebijała wielka miłość do brygadjera i zaufanie do Jego wskazań. Niemniej gorycz w słowach prelegenta odbiła się przygnębiająco na słuchaczach. Deklamacja p. Marji Nynkowskiej. która wypowiedziała po nad wszelki wyraz świetnie, piękny wiersz Zdzisława Kleszczyńskiego, wywarła głębokie wrażenie. Nie poraz pierwszy mieliśmy sposobność słyszeć deklamację p. Nynkowskiej, jednak wczorajsza przewyższyła wszystkie wystąpienia utalentowanej deklamatorki. P. Nynkowska włożyła całą duszę-siłę i ekspresję w wypowiedziany wiersz i zawładnęła słuchaczami w zupełności. Gorące oklaski publiczności były tego wymownym dowodem.

Następnie młody deklamator p. M. A. z uczuciem i zrozumieniem wypowiedział wiersz p. Sylwji Borowskiej, specjalnie na uroczystość wczorajszą napisany, wiersz piękny w formie i podniosły w treści. Na zakończenie z balkonu sali zabrzmiał chór głosów męzkich piękną pieśnią okolicznościową.

Wychodzącą publiczność żegnała podjęty na sali przez młodzież i obecnych legjonistów śpiew.

— Komunikat Związku Ziemian oddziału Radomskiego. Na ostatnich zebraniach Zarządu Z. Z. w Lublinie postanowiono: przyjmować wkłady w rublach i koronach na 5% przy lokacji rocznej, na 4% przy lokacji półrocznej. Przy udzielaniu pożyczek ustalono zasady: 1) maksimum pożyczki na morgę 100 koron; 2) maksimum pożyczki dla jednostki 40,000 koron; 3) stopę procentową od pożyczek pobiera się 7 i 3/4% w ratach półrocznych; dla ludzi wyjątkowo niezamożnych i zrujnowanych stopa powyższa uledz może pewnej zniżce. Na razie wydawane są tylko pożyczki obrotowe przy pewnych zabezpieczeniach, pożyczki większe, o ile mogą być uwzględnione, przyznaje Główny Zarząd Związku Ziemian w Warszawie.

— W dalszym ciągu zapisali się na Członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Arkuszewski S., Arkuszewska A., Andrzejewska Klementyna, Barwicki Eugenjusz, Bogacki Roman, Blinstrub Placyd, Blinstrub Emilja, Bratz Marjan, Bratz Ludwika, Borszewska Irena, Bank Łódzki, Cywińska Flora, Chodnikiewicz Witosława, Domańska Klara, Dukiewicz Feliks, Daniewska Wincentyna, Dutkiewicz Franciszek, Drabarek Piotr, Dzikowski F., Filebornowie. Figurska Józefa, Fudalej Franciszek, Gajewska Justyna, Gajewska Marja, Glogierowa Martyna, Gniazdkowski Bernard, Gumowska Ewa, Gumowska Wanda, Gumowska Władysława, Herdin Marja, Hertlowa Emilja, Jaworska M., Jastrzębowska Marja, Jastrzębowska Irena, Jastrzębowski Mieczysław, Jabłoński Edward, Izartel Helena, Kamieńscy Józefostwo, Kamieński Zbigniew, Kulesza Marja, Kurch Stanisław, Karczmarski Stanisław, Kaczmarska Amelja, Kuźnicka Wanda, Kuźnicka E., Kwarcińska Marja, Kwarcińska Helena, Karpiński Józef, Karpińska Janina, Korolec Zofja, Kostecki Aleksander, Kotowicz Tadeusz, Kwapisiewicz W., Laterman Cezar, Lewanowicz Wanda, Lewanowicz Adolf, Lisicka Felicja, Lisicki Władysław, Linde D., Łagodzińska, Miklas St., Miklas M., Malczewska Marja, Marcinkowski Jan, Majewski Stanisław, Mittelstedt, Niesiołowski Bolesław, Niemirski Ludwik Niemirski Jan, Płachecka Helena, Płachecka Jadwiga, Paschalski Czesław, Paschalska Helena Poświadkowska Irena, Rodkiewicz Mar-

Ś. † P.

Eugenja Tochtermann

ukochana nasza córka, siostra i narzeczona

rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach dnia 19 marca 1917 roku. Wyprowadzenie zwłok z domu № 6 przy ulicy Spacerowej do kościoła ewangielickiego, a stamtąd na cmentarz odbędzie się w czwartek dnia 22 marca r. b. o godzinie 3-ej po południu. Na te smutne obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych stroskani rodzice, bracia i narzeczony.

celi, Roguska, Rakowska Franciszkowa, Radliński Eugenjusz, Stępniewicz Michalina, Stępniewiczówna Jadwiga, Sochaczewska Felicja, Sascy Juljuszowie, Szorc Kazimierz, Sobecki Aleksander, Stowarzyszenie Właścicieli Sklepów Spożywczych, Soborska Teresa, Tuszko Marja, Tuszko Juljan, Tałasiewicz J., Terlecka, Tokowski Stanisław, Wereszczyński Kazimierz, Warchoł Jan, Wisłocka Zofja, Winnicki Seweryn, Winnicka Janina, Wierzbicki Zdzisław, Zaleski Piotr, Kąkolewski Zdzisław, Biernacki Piotr, Prybe Henryk, Prybe Wiktor, Strzembalski Władysław, Moryciński Ignacy, Borszewski Kazimierz, Smyjewski Witold, Napiórkowski Romuald, Radzińska Michalina, Pisarska Stefanja, Pisarska Marja, Krauze Konstanty, Goldrath P., Winkler Stanisław, Winkler Marja, Nawrocka A., Szpikowski Stanisław, Klimerowa Marja, Bojarski Józef, Bielski Stefan, Klinowski Ludwik, Klinowska Helena, Wojtalski Antoni, Pisarski Mieczysław, Chmielewska Juljanna, Dutkowski Kazimierz, Adamski Jan, Ziółko Władysław, Soczek Feliks, Wolski Jan, Jakaczyński Franciszek, Piotrowski Michał, Nakonieczny Karol, Kwapiszewski Stanisław, Chmielewski Michał, Nowakowski, Stanisław, Morawski Antoni, Kielgrzymski Bronisław, Potkański Feliks, Dąbrowski Mieczysław, Kowalski Szymon, Federowicz Bolesław, Sztarker Natan, Borowski Adam, Borowska Aleksandra Burghardowa Zofja.

— **Obwieszczenie** w sprawie uzupełnienia rozporządzenia c. i k. Komendy Obwodowej w Radomiu, dotyczącego zgłaszania zapasów żywnościowych z 13 marca 1917 Nr. 4516 I. W miejsce artykułu V powyższego rozporządzenia wstępują następujące postanowienia. V, Obowiązek zgłaszania przewidziany w artykule I i IV, ogranicza, się na właścicieli gospodarstwa domowego korzystających z kart żywnościowych (chlebowych) i to o tyle tylko, o ile pragną karty te otrzymywać nadal. V a) Zaniedbanie zgłoszenia pociągnie za sobą wstrzymanie wydania kart żywnościowych (chlebowych). Kto podaje nieprawdziwe dane lub przy tem współdziała, będzie karany przez wojskowy sąd c. i k. Komendy Obwodowej w postępowaniu polowem—o ile czyn nie podpada pod surowszy przepis karny—grzywną do dziesięciu tysięcy Koron, lub aresztem do sześciu miesięcy. Obok kary można orzec utratę zapasów, które są przedmiotem orzeczenia karnego. Umieszczone na formularzach deklaracji postanowienie karne za nieprawdziwe zgłoszenie zostaje zmienione w powyżej określonym kierunku. Wszelkie inne przekroczenia rozporządzenia z 13 marca 1917 Nr. 4516 będą karane przez c. i k. Komendę Obwodową grzywną do 2000 Koron, lub aresztem do 6 miesięcy. 2. Niniejsze rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie. Radom, dnia 18 Marca 1917 roku. W zastępstwie C. i k. Komendanta Obwodu Podpułkownik Meissner, m. p.

TELEGRAMY

W łonie samej rewolucji partyjne tarcia.

Sztokholm (BK) Pisma socjalnej demokracji oświetlają ze swej strony rosyjską rewolucję. Socjaliści twierdzą, że dnia 12 marca utworzyły się w Petersburgu dwa komitety rewolucyjne z członków rozmaitych partji politycznych tworzących Dumę. Utworzył się Komitet wykonawczy i zgromadzenie delegatów petersburskich robotników, na których czele stanął Czheidze.

Do pierwszego starcia między obu tymi grupami przyszło już 12 marca wieczorem. I tak: Komitet wykonawczy postanowił nawiązać rokowania z carem. To zniewoliło Czehidze i Kerenskijego, że wystąpili z Komitetu wykonawczego. Na telegram Rodzianki, wystosowany do cara. że Duma pragnie nowego rządu, odpowiedział car Mikołaj II, że wyszle szefa sztabu Aleksiejewa, żeby objął dyktaturę nad Petersburgiem! Ta odpowiedź cara zmusiła ostatecznie Komitet wykonawczy, że przyznali słuszność Wydziałowi robotników, a wobec tego Czehidze i Kerenskij podjęli na nowo prace w nowym rządzie.

Do drugiego starcia przyszło 15 marca. Większość Dumy domagała się dalszego energicznego prowadzenia wojny i z tej przyczyny żądali, żeby za każdą cenę, choćby półśrodkami doprowadzić do ładu wewnątrz kraju. Za najprostszy środek uciszenia tłumów uważali powołanie carewicza chorego na tron cara, a wielkiego ks. Michała na nominalnego regenta. Wydział partji robotników zaprotestował energicznie, gdyż tego rodzaju rozwiązanie byłoby zwycięstwem rosyjskiego imperjalizmu! Robotnicy zaś całej Rosji propagują wszędzie nie rozlew krwi, tylko ideje pokojowe i są za ukończeniem wojny. **Robotnicy chcą republiki:** I znowu Duma musiała ustąpić przed wolą przedstawicieli robotników. Car został ostatecznie zmuszonym, do zrzeczenia się tronu w imieniu swojem i w imieniu carewicza!

Wielki książe Mikołajewicz był pierwszym, który się odsłonił i depeszował do cara Mikołaja II, by abdykował, bo tego wymaga dobro narodu i ojczyzny. Ten gest uczynił wielkiego ks. Mikołajewicza sympatycznym rewolucji.

Car jeszcze przed abdykacją mianował Mikołajewicza naczelnym wodzem wojsk, ale że się partje robotnicze temu obecnie sprzeciwiają, nie można przewidzieć, jak się wypadki ułożą. Brusiłow np. dowodzący południową armją należy do najskrajniejszych reakcjonistów, generał zaś Ruzskij stoi po stronie rewolucji.

Coraz bardziej uwydatnia się wskutek tych komplikacji zależność Komitetu wykonawczego od Komitetu robotniczego Dumy, który siłą faktów bierze ster rządów w ręce.

Choroba carewicza

Berno szwajcarskie (BK) Lyońskie pisma otrzymały wiadomości że carewicz przebywający w Carskim Siole zachorował na ospę.

Zmiany na naczelnych posterunkach w Austrji

Wiedeń. (BK) Cesarz zarządził zwolnienie generał-majora von Hoena, na jego własną prośbę, z urzędu komendanta naczelnej kwatery prasowej. Von Hoen został zamianowany dyrektorem archiwum wojennego.

Pułkownik generalnego sztabu Eisnerbubna został mianowany komendantem kwatery prasowej wojennej.

Francja ma nowe ministerjum

Paryż (Ag. Havasa) Zostało utworzone nowe ministerstwo francuskie Prezydentem a zarazem ministrem spraw zagr. Ribot. Wojna—Painleve. Marynarka—Lacaze. Administracja wojny—Thomas

Walka łodziami podwodnemi.

Berlin. (BK) Urzędownie donoszą dnia 19 marca; Nasze łodzie podwodne zatopiły onegdaj w kanale angielskim, na Oceanie Atlantyckim oraz Morzu północnem 116 tonn okrętów nieprzyjacielskich.

Londyn. (B. Reut.) Amerykański parowiec A „Vigilancja“ został storpedowany bez ostrzeżenia.

Amerykański parowiec „Illinois“ (5225 tonn) wiozący ładunek z Londynu do Porta Artura, został zatopiony. Amerykański parowiec „City of Memphis (5252 tonn) wiozący ładunek z Kardiff do Nowego Jorku został strzałami armatniemi trafiony i zatopiony

Z pobytu kanclerza Niemiec w Wiedniu.

Wiedeń (BK.) Donoszą dnia 19 b. m. Dwudniowy pobyt kanclerza Bethmana-Hollwega posłużył do zbliżenia się przedstawicieli polityki zewnętrznej obu mocarstw zaprzyjaźnionych Kanclerz Niemiec z radością mówił o przyjęciu jakie mu zgotowały austro-węgierskie sfery oficjalne, oraz ludność Wiednia.

Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzebowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.